

## SASIN: KRES ENERGETYKI WĘGLOWEJ W POLSCE NAJPÓŹNIEJ W 2060 R.

---

Realny plan naprawczy dla górnictwa trzeba przedstawić w ciągu dwóch miesięcy i tyle daliśmy sobie czasu – mówi "Dziennikowi Gazecie Prawnej" wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Jego zdaniem kres energetyki węglowej w Polsce nastąpi najpóźniej w 2060 r.

Wicepremier podkreślił, że chodzi o poważne zmiany, dlatego - jak zaznaczył - pośpiech nie jest wskazany. "Zarząd PGG, w porozumieniu z Ministerstwem Aktywów Państwowych, przygotował plan restrukturyzacji, który był realny, ekonomicznie uzasadniony i dawał gwarancję funkcjonowania PGG w najbliższych latach. To, że dziś będziemy rozmawiać bez tego planu, jest spowodowane ostrym sprzeciwem strony społecznej. Podjęliśmy decyzję, by w tej sytuacji nie forsować go na siłę jako punktu wyjścia do rozmowy z partnerami społecznymi o ratowaniu polskiego górnictwa węgla kamiennego. Chcemy zacząć dialog od nowa. Nie wyobrażam sobie bowiem, by tak poważne zmiany przeprowadzać bez zgody ze strony społecznej" - powiedział "DGP" Sasin.

Podkreślił, że plan zmian w sektorze górniczym wynika z konieczności. "Jestem ostatnią osobą, która chciałaby likwidować kopalnie, ale w ostatnich latach wydarzyło się wiele spraw, które każą nam przewartościować spojrzenie. Nie możemy być obojętni na rzeczywistość, która nas otacza.

Oczywiście, każdą propozycję strony społecznej dokładnie przeanalizujemy, ale powiedzmy sobie jasno: znalezienie realnej alternatywy dla rozwiązania, które było na stole, będzie bardzo trudne. Ale jesteśmy otwarci na rozmowy. Nie wykluczam, że pewne proponowane działania uda się złagodzić, a jeśli nie, to przynajmniej w ramach rozmów będziemy mogli przedstawić stronie społecznej wszystkie aspekty, z powodu których tak trudne rozwiązania zostały zaproponowane. Przecież nie mamy szczególnej ochoty, by likwidować kopalnie. To nie jest nasz kaprys" - podkreślił wicepremier.

Jak zauważył, "sytuacja ekonomiczna tej branży jest taka, jaka jest" i nie można tego nie zauważać. Dodał, że plan restrukturyzacji PGG nie był przedmiotem rozmów koalicyjnych w obozie Zjednoczonej Prawicy, był za to konsultowany w rządzie i zapoznał się z nim premier Mateusz Morawiecki. "Szef rządu podziela pogląd, że choć zmiany zaproponowane w górnictwie są bardzo trudne, to jednak są niezbędne. Oczywiście istnieje konieczność rozstrzygnięcia innych kwestii, np. nowych inwestycji dla Śląska, tworzenia nowych miejsc pracy. Mój resort i ja osobiście odpowiadamy za kondycję spółek, w tym górniczych. W ramach tych kompetencji sformułowałem oczekiwanie przygotowania planu przez zarząd PGG i to zostało wykonane. Przed nami rozmowa o zmianach w całej branży i w energetyce. Wspólną decyzją było jednak zrobienie teraz kroku w tył. By pokazać dobrą wolę i chęć do dalszych rozmów" - powiedział Sasin.

Podkreślił, że w tym roku straty w PGG dodatkowo spotęgował koronawirus i zmniejszone zapotrzebowanie na energię. "Zarząd PGG poinformował nas, że wystąpił już do Polskiego Funduszu Rozwoju o wsparcie w ramach tarczy antykryzysowej na kwotę 1,75 mld zł" - powiedział "DGP" Sasin. Pytany, czy PFR przyzna im takie wsparcie, nie mając przedłożonego planu naprawczego, Sasin podkreślił, że to decyzja zarządu PFR. "Wyraźnie trzeba też zaznaczyć, że konieczna będzie notyfikacja pewnych rozwiązań w KE. Na pewno realny plan naprawczy trzeba przedstawić w ciągu góra dwóch miesięcy. I tyle daliśmy sobie czasu" - poinformował. Dodał, że rząd będzie szukać

skutecznych sposobów, by PGG ten rok przetrwała.

Sasina spytano o firmy energetyczne w kontekście ich "górniczego bagażu". "Przygotowaliśmy w MAP projekt restrukturyzacji spółek energetycznych. U jego podstaw leżą wyzwania, jakie stoją przed tym sektorem. Mówimy o konieczności ogromnych inwestycji w energetykę niewęglową, co narzuca nam polityka europejska. Takiej transformacji spółki energetyczne nie dokonają z własnych środków, bez finansowania z zewnątrz. A dziś jego zdobycie, dopóki mają komponent węglowy, jest niemożliwe. Dlatego trzeba rozdzielić aktywa na węglowe i niewęglowe" - odpowiedział polityk.

Jak zaznaczył, te pierwsze byłyby "w specjalny sposób" utrzymywane do momentu, gdy uda się zbudować alternatywę dla węgla, która zapewni bezpieczeństwo energetyczne Polski. "Zakładamy, że kres energetyki węglowej w Polsce to rok 2050 czy nawet 2060. Dziś rynek mocy pozwala nam zapewnić finansowanie energetyki węglowej do 2040 r. Jest kwestią rozmów z KE stworzenie takich warunków po 2040 r. Równolegle część niewęglowa będzie jednak musiała intensywnie inwestować w budowę alternatywy dla węgla. Wkrótce pokażemy te pomysły jako część przygotowywanej przez resort klimatu polityki energetycznej Polski do 2040 r. Na pytanie, czy reszta będzie konsolidowana, Sasin powiedział, że w zamyśle rządu jest "utworzenie z obecnych trzech podmiotów energetycznych: Tauronu, PGE i Enei dwóch podmiotów". "Jeden byłby węglowy, a drugi niewęglowy. Konsultujemy to z Komisją Europejską. Mamy też pewne precedensy w Europie. Stworzenie podmiotu konsolidującego węglowe aktywa energetyczne umożliwiłoby zapewnienie finansowych podstaw działania energetyki węglowej w najbliższych dziesięcioleciach, a z drugiej strony otworzyłoby drogę do intensywnych inwestycji w inne źródła energii" - dodał Sasin.